Oświadczam, że nadesłany tekst jest mojego autorstwa. Wszelkie prawa własności intelektualnej należą do mnie oraz nie naruszają jakichkolwiek praw osób trzecich. Wyrażam zgodę na nieodpłatną publikację artykułu przekazanego na konkurs w piśmie oraz na stronie internetowej www.festiwalsztukimalegodziecka.pl.

Anna Mazurek
Przedszkole Nr 1 im. Janusza Korczaka w Bełżycach
Ul. Bychawska 15 24-200 Bełżyce
mgr historii, pedagog przedszkolny i wczesnoszkolny, oligofrenopedagog, specjalista terapii pedagogicznej, specjalista rewalidacji i edukacji osób ze spektrum autyzmu, nauczyciel kontraktowy

Twórczość małego dziecka

W tym roku szkolnym jestem wychowawcą w grupie najmłodszej, dzieci trzyletnich, z czego cieszę się niezmiernie. Daje mi to bowiem niezwykłą możliwość kształtowania młodego człowieka jeszcze nieskażonego przedszkolnymi manierami, niezaszufladkowanego, a jednocześnie będącego potencjałem możliwości, także w twórczości artystycznej.

Wydawało mi się, że dając dziecku możliwość rozkwitania na niwie artystycznej wspomagam jego całościowy rozwój. Bo oprócz realizacji podstawy programowej, do której jestem zobligowana wprowadzam dziecko w świat, daję nowe możliwości, odkrywam to dziecko nieświadome jeszcze swojego potencjału, możliwości, wrażliwości. Zdecydowanie rozwijam kompetencje dziecka poprzez twórcze działanie. Każdy moment jest dobry na piosenkę, taniec, rysowanie, malowanie. Staram się, by nie było chwil zmarnowanych, momentów przegapionych, szans niewykorzystanych. Do czasu...

Pewnego dnia usłyszałam przypadkiem rozmowę: ona nic nie nie robi z tymi dziećmi...Jak to nic nie robi? No nic...siedzą przy stolikach i rysują tylko...Wróciłam do sali zdruzgotana. Pierwsza myśl: rzeczywiście nic nie robię z dziećmi? Była to jednak myśl, która zagościła w mojej głowie tylko na ułamek sekundy. Bo już po chwili obudził się we mnie wielki bunt i sprzeciw przeciwko godnej politowania niekompetencji, braku podstawowej wiedzy na temat małego dziecka. Nie chodziło już o niesprawiedliwą ocenę mojej (i mojej koleżanki, wychowawcy w grupie, bo podejmujemy działania jak najbardziej spójne, kompatybilne, wspierające) koncepcji pracy z dziećmi, gdyż do krytyki pozbawionej uzasadnienia jestem życiowo przyzwyczajona. Nie polemizuję z nią, nie podważam, nie tłumaczę się, nie reaguję, bo nie warto tracić czasu na jałowe dyskusje. Uważam, że to bez sensu. Reaguję tylko na krytykę konstruktywną, zmuszającą mnie do jeszcze głębszego myślenia, motywującą, udowadniającą, że się mylę, bo akurat do pomyłek prawo ma każdy. Dalej robię swoje najlepiej jak tylko potrafię, widząc w dziecku człowieka, któremu trzeba towarzyszyć i podążać za nim.

Postanowiłam jednak napisać ten esej do wszystkich tych, którzy uważają, że ”rysowanie to nicnierobienie”. Tym bezargumentowym krytykantom przypomnę, że twórczość artystyczna, w tym twórczość plastyczna (obok spontanicznej, swobodnej zabawy) jest najważniejszą i powszechną formą działalności małego dziecka w przedszkolu (i nie wymyśliłam tego ja, jest to potwierdzone latami badań nad rozwojem dziecka). Jest naturalną potrzebą rozwojową i jedną z ważniejszych form aktywności dziecka, uaktywnia bowiem i wiąże ze sobą procesy motoryczne, emocjonalne i poznawcze mające wpływ na harmonijny rozwój osobowości małego twórcy. Daje nam źródło informacji o rozwoju psychicznym i fizycznym dziecka. Dziecko poprzez twórcze działanie pokazuje nam swoje radości, problemy, przeżycia, uczucia, relacje z innymi ludźmi, sposób myślenia, widzenia świata. Twórczość

artystyczna, w tym plastyczna jest naturalną potrzebą rozwojową, która ma również oddziaływanie terapeutyczne, niezwykle ważne u małego dziecka. Mam tu na myśli między innymi rozwój motoryczny, rozładowanie napięcia, koncentrację i skupienie uwagi, cierpliwość, przywracanie równowagi, wyciszanie. Poznajemy dziecko pod kątem osobowości, emocjonalności, rozwoju intelektualnego, zainteresowań. Małe dziecko poprzez ekspresję plastyczną pokazuje nam świat na swój własny niepowtarzalny sposób, przez pryzmat własnych odczuć i wyobrażeń, a nie naszych (dorosłych) oczekiwań. Dla mnie nauczyciela – terapeuty najważniejszy u dzieci najmłodszych jest sam proces twórczy, który rozwija i pokazuje mi cechy psychofizyczne dziecka. Dziecko staje się niezależnym twórcą, wyraża siebie, pokazuje jakie jest, jakie są jego mocne strony a jakie ograniczenia. Twórczość plastyczna „malucha" warunkowana jest jego predyspozycjami psychicznymi ale też fizycznymi – rozwojem manualnym i motorycznym, a dla nauczyciela każde takie działanie jest diagnostyczne.

Nauczyciel inicjując, budząc u dziecka zainteresowanie światem sztuki rozwija u niego cały szereg kompetencji. Bo jak już wspomniałam, nie o samo dzieło nam chodzi i nie o stworzenie wielkiego artysty, a o sam fakt tworzenia (wyrażanie siebie, ekspresję plastyczną), która stymuluje zmysły. Poprzez wprowadzanie przez nauczyciela różnych technik dziecko styka się nieznaną dotąd konsystencją, materiałem przyrodniczym, mnóstwem przedmiotów z odzysku, recyklingu (bo nauczyciele przedszkola niczego nie wyrzucają, wszystko się przyda:)), różnymi masami plastycznymi, bawi się kolorem, dotyka materiałów o różnej fakturze, tworzy różne formy, praktycznie doświadcza kształtu, wielkości, łączy elementy itd. Dochodzi do tego jeszcze sama organizacja przestrzeni do pracy, przygotowanie do twórczego działania, ustalenie zasad, stworzenie miejsca pracy a potem posprzątanie go. I to wszystko sprawia, że dziecko czuje się sprawcą, jest ważne, angażuje się w proces tworzenia całym sobą.

No i co z tego, że dla przeciętnego odbiorcy rysunek jest mało atrakcyjny (może się takim wydawać gdyż ten mój trzylatek funkcjonuje na właściwym poziomie rozwojowym, czyli na poziomie bazgrot i w dodatku raczej bazgrot bezładnych niż nazywanych). Nie jest najważniejszy sam wytwór dziecięcych rąk. Dla mnie najważniejsze jest,że wiem jak przbiegał akt tworzenie, jak bardzo dziecko się przygotowywało, angażowało, jaką radość czerpało, jak uaktywniało wszystkie swoje zmysły, ile było w tym emocji, może radości, a może smutku.

Dlatego, Drogi Nauczycielu Przedszkola, jeśli kiedykolwiek usłyszysz, że „Twoje dzieci nic nie robią" tylko bawią się, chlapią, brudzą, śmiecą wycinając, tańczą jak szalone, śpiewają zbyt głośno i rysują nie wiadomo co, to uśmiechnij się. Uśmiechnij sie bardzo szeroko, zaśmiej się wręcz w głos. Bo znaczyć to będzie, że spełniasz doskonale powierzoną Ci funkcję przewodnika małego dziecka po świecie. Znaczyć to będzie, że Twoje dzieci doświadczają rzeczywistości w najbardziej możliwy i właściwy sposób. Znaczyć to będzie, że dobrze wykonujesz swoją pracę, która stała się Twoją pasją.

Ania Mazurek